

Marcjanna Nózka
Uniwersytet Jagielloński

WYZWANIA DLA SREBRNEJ PRACY SOCJALNEJ W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Abstract

Challenges for silver social work in the local community

Based on the results of research carried out in 2016 on one of Krakow's housing estates, the article draws attention to the elderly and issues related to the aging of the neighbourhood. With regard to those findings reference will be made to the assumptions of silver social work, grassroots ways to cope, neighbouring practices and discussed will be the challenges for social work in the area of urban settlements. Attention will be given to, among others, the need to recognize in the assistance process the variable perspectives of people from the neighbourhood, their multidimensional interests, designing and animating the local environment to make it a friendly and egalitarian space.

Key words: silver social work, old age, housing estates, social practices, neighbourhood

Wprowadzenie

W związku ze starzeniem się społeczeństw i identyfikowanymi przez specjalistów z różnych dziedzin negatywnymi konsekwencjami tego procesu kwestie powiązane ze starością i starzeniem się są ważnym i często podejmowanym przedmiotem w debacie publicznej. Jednym z rezultatów zwiększonego zainteresowania tą problematyką było wyodrębnienie się polityki senioralnej ukierunkowanej na utrzymanie samodzielności osób starszych, zapewnienie im warunków własnej aktywności oraz kształtowanie ich pozytywnego wizerunku (Szukalski 2015: 27–28). Poszukując skutecznych sposobów osiągnięcia tych celów, zwrócę uwagę na potencjał zastosowania na tym polu srebrnej pracy socjalnej¹ w społeczności lokalnej.

W tytule oraz w treści opracowania posługuję się określeniem pracy „w” społeczności lokalnej, chcąc wyeksponować, że jest ona realizowana poprzez bycie i działanie „wewnątrz” danej zbiorowości, nie tylko blisko ludzi i z ludźmi, ale też blisko ich spraw, potrzeb, dylematów nie zawsze werbalizowanych, manifestujących się w sposobach

¹ Wprowadzając wspólnie z Martą Smagacz-Poziemską pojęcie srebrnej pracy socjalnej, wskazywałyśmy na szczególny w jej ramach zakres działań ukierunkowanych na problematykę starości i starzenia się (Nózka, Smagacz-Poziemska 2013).

bycia i urządzania przestrzeni, wzajemnych międzyludzkich relacjach itd. W każdym przypadku to społeczność określa i sygnalizuje problemy, które wymagają usłyszenia, ustalenia i zrozumienia, nad zmianą których należy pracować. To zatem działania inicjowane „oddolnie”.

Praca socjalna ze społecznością lokalną, na jej rzecz i z myślą o niej, realizowana w przestrzeni wielkomiejskiego osiedla – na tej bowiem przestrzeni skupiam się w tym opracowaniu – wymaga między innymi wiedzy z zakresu dynamiki sąsiedztw, które są ważnym elementem struktury społecznej. Stanowią one najbliższy mikroterytorialny (społeczno-przestrzenny) układ, w którym dokonuje się współżycie ludzi. Z tej perspektywy dają się zauważyć rzeczywiste ludzkie sprawy i problemy. To obszar (możliwych) działań prewencyjnych i wczesnych interwencji. Sąsiedztwa ulegają jednak ciągłym przekształceniom, w wyniku których wzrasta ich złożoność. Manifestuje się to między innymi zmianami infrastruktury dzielnic, w zakresie najmu lokali, zwiększonym ruchem samochodowym, nową zabudową deweloperską na obszarze już istniejących osiedli. Poznanie przejawów i konsekwencji tych przemian służy praktyce pracy socjalnej w społeczności lokalnej, która domaga się bieżącej diagnozy. Z zasady bowiem odwołuje się ona do określonych kontekstów, aktywizuje, wykorzystuje i umacnia dostępne zasoby (por. Smolińska-Theiss 2011: 138). Aby zrozumieć dynamikę sąsiedztw, odkryć ich specyfikę i sposoby funkcjonowania, eksperci coraz częściej sięgają nie tylko po urzędowe i naukowe wytyczne, lecz także po społeczne i oddolnie formułowane kryteria (*Jak należy rozumieć...*: 9). Zdaniem Paula Hendersona i Davida N. Thomasa (2013: 43–45) nieustannie jednak brakuje teorii na temat sąsiedztwa i pracy w sąsiedztwie, która jednocześnie byłaby przydatna dla praktyków, w tym organizatorów społeczności lokalnej, animatorów, urzędników zajmujących się rewitalizacją. Artykuł jest swego rodzaju odpowiedzią na stwierdzony deficyt. Zamierzam go uzupełnić, omawiając wyniki badań terenowych, które po pierwsze, mogą przyczynić się do rozwoju wiedzy teoretycznej użytecznej w praktyce pracy socjalnej w sąsiedztwie. Po drugie, jako takie, w moim przekonaniu, mają wymierną wartość dla jej realizacji, ujawniając potrzeby, problemy, aktywności i potencjał tkwiący w lokalnej społeczności.

Wspomniane badania zrealizowane zostały na jednym z krakowskich osiedli. Z jednej strony rzuciły one światło na dokonujące się na jego obszarze przemiany oraz zakres i jakość relacji międzyludzkich. Z drugiej zaś stały się inspiracją do zwrócenia uwagi na znaczenie i formy implementacji srebrnej pracy socjalnej w przestrzeni wielkomiejskiego osiedla. Zgromadzony materiał ujawnił trzy istotne i uzupełniające się w tym zakresie kwestie. Po pierwsze, badania pozwoliły na zidentyfikowanie potrzeb oraz problemów mieszkańców starzejących się sąsiedztw. Po drugie, ustalono zróżnicowane, oddolne inicjatywy, które stanowią odpowiedź na wspomniane potrzeby i na doświadczane co dzień przez ludzi trudności. Po trzecie, opinie badanych i podejmowane przez nich aktywności wskazują na słabość, ale i potencjał instytucjonalnej oferty oraz lokalnych działań w ramach interwencji socjalnej na rzecz i z udziałem mieszkańców osiedla. Odnosząc się do tych ustaleń, celem opracowania jest omówienie wybranych mechanizmów różnicowania się sąsiedztw oraz ich konsekwencji, możliwych źródeł

antagonizmów i międzysąsiedzkiej współpracy. W powiązaniu z tym zostaną sformułowane rekomendacje dla srebrnej pracy socjalnej w społeczności lokalnej, będące swego rodzaju wyzwaniem dla praktyków, usługa ta powinna bowiem być wrażliwa na rzeczywiste potrzeby ludzi i wolna od działań pozornych.

O potrzebie srebrnej pracy socjalnej w miejscu zamieszkania

Osiedle mieszkaniowe jako społeczność terytorialna i wspólnota sąsiedzka stanowi teren potencjalnych interakcji społecznych i instytucjonalnych oddziaływań, kulturowych i psychospołecznych więzi, łączących mieszkańców z daną strukturą społeczno-przestrzenną. To obszar organizacji życia codziennego i zaspokajania podstawowych potrzeb jej mieszkańców i użytkowników. Jako taki może on pełnić wiele funkcji, od mieszkaniowej, przez tożsamościową, samorządową, po socjalizacyjną i kulturotwórczą (por. Bąbska, Rymśa 2014: 28–29). Możliwość starzenia się w tak rozumianym miejscu zamieszkania może mieć pozytywne konsekwencje dla jednostki i wspólnoty, ma też swoje uzasadnienie z punktu widzenia ekonomii, polityk społecznych i idei społeczeństwa obywatelskiego (np. Spasiewicz-Bulas 2013; Chabior 2011; Zalewska 2011). Warunkiem realizacji aktywnego i względnie samodzielnego życia w starości w znanym sobie otoczeniu jest odpowiednio zorganizowana przestrzeń, pozbawiona barier społecznych i architektonicznych, dobrze skomunikowana, wyposażona w usługi nie tylko dobrej jakości, lecz także wiadome i dostępne osobom znajdującym się w różnej sytuacji socjoekonomicznej. Między innymi z tych powodów projektowanie miejsc zamieszkania – ujmowanych na poziomach mikro i mezo (od skali mieszkania do skali miasta), organizowanie i zarządzanie nimi coraz częściej postrzegane jest jako istotne ogniwo w łańcuchu zróżnicowanych aspektów polityki senioralnej (np. Czekanowski 2012: 189–193; Labus 2015), która „powinna być zaprojektowana horyzontalnie, tzn. powinna być spójna z polityką państwa w obszarze zabezpieczenia społecznego, rynku pracy, zdrowia, edukacji (uczenia się przez całe życie), infrastruktury, mieszkalnictwa i innych” (*Założenia długofalowej...*: 4). Założenia te pozostają spójne z ideą aktywnego starzenia się, zgodnie z którą poszczególne fazy życia stanowią swoiste *continuum*. Aktywna starość zależy od jakości życia w wielu sferach i oznaczać może między innymi: zdrowe, bezpieczne i niezależne zamieszkiwanie.

Adekwatną usługą służącą realizacji sformułowanych jak wyżej założeń polityki senioralnej jest praca socjalna, przy czym jej skuteczność wymaga specjalizacji, by efektywnie wzmacniać umiejętności społecznego funkcjonowania ludzi w biegu ich życia, poprzez podtrzymywanie poczucia autonomii i kontroli, przeciwdziałanie utracie zasobów, udostępnianie ich lub odnawianie (por. Nózka, Smagacz-Poziemska 2013: 45). Taka wyspecjalizowana i określana jako „srebrna” praca socjalna, z jednej strony uwzględnia dynamikę starzenia się, indywidualne i społeczne procesy, które są z nim powiązane, ukierunkowana jest na zaspokajanie potrzeb i rozwiązywanie problemów seniorów. W jej ramach oferowana może być także pomoc w realizowaniu różnych

wzorów pomyślnego starzenia się. Polega ona między innymi na wzmacnianiu poczucia samostanowienia, podmiotowości, wyzwalaniu działań pomocowych, lobbowaniu na rzecz korzystnych rozwiązań legislacyjnych i niwelowania barier architektonicznych, organizowaniu środowiska lokalnego, by było przestrzenią egalitarną. W ramach tej usługi możliwe jest zatem współtworzenie lokalnych rozwiązań, dzięki którym łatwiejsza do realizacji staje się – rozumiana wielowymiarowo – aktywność osób starszych.

Z drugiej strony usługa ta uwzględnia także przemiany społeczne, w tym zmiany stylów życia, modelu życia rodzinnego i oczekiwania ludzi dotyczące ich własnej starości, na przykład możliwości jej przeżycia w swoim mieszkaniu i znanej sobie okolicy. W 2009 roku chęć mieszkania we własnym lokalu na starość z doraźną pomocą osób bliskich deklarowało 66% respondentów. Jeśli uwzględnimy także deklaracje chęci zamieszkiwania we własnym lokalu z zapewnioną prywatną i publiczną pomocą oraz z inną osobą starszą, to liczba takich chętnych wzrasta do 80% (CBOS 2009: 11). Srebrna praca socjalna może służyć urzeczywistnieniu wspomnianych zamiarów pozostania we własnym (choć nie zawsze tym samym) mieszkaniu na starość. Podejmowane w jej ramach działania mogą obejmować, po pierwsze, pomoc w utrzymaniu lub zamianie mieszkania w sensie formalnoprawnym w ramach tego samego osiedla (np. mieszkania na trzecim piętrze w bloku bez windy na mieszkanie parterowe); po drugie, organizację przestrzeni mieszkalnych, poprzez pozyskiwanie niezbędnych do tego środków i formułowanie rekomendacji służących dostosowywaniu ich do potrzeb osób starszych; po trzecie, animowanie czy wspieranie środowiska lokalnego w działaniach, które umożliwiłyby seniorom satysfakcjonujące życie we własnym mieszkaniu i pozostanie w znanej sobie okolicy (np. organizacja samopomocy sąsiedzkiej) (Nózka, Smagacz-Poziemska 2013). Oczywiście, na wymiar i sposób uczestnictwa seniorów w życiu społecznym oraz możliwość realizacji ich preferencji mieszkaniowych wpływ ma wiele czynników. Nie bez znaczenia są indywidualne potrzeby i przekonania, nawyki, życiowe doświadczenia, sytuacja ekonomiczna, zdrowotna i rodzinna, ale także – postrzegane i rzeczywiste – możliwości dokonywania wyborów i realizowania się w sposób dla siebie najbardziej odpowiedni.

Ponadto należy pamiętać, że związki z daną okolicą nie są zapewnione wyłącznie przez jej zamieszkiwanie. Ludzie na wiele sposobów pozostają z nią w relacji. Wiąże się to zwykle z pamięcią wydarzeń związanych z danym miejscem, a będących częścią ludzkich biografii i tożsamości oraz „społeczną bliskością”, czyli interakcjami z innymi mieszkańcami. Te ostatnie to kluczowy element konstytuowania się sąsiedztw i przez to także ważny wątek prowadzonych analiz na polu teorii i praktyki pomocowej. Na istotę tych relacji zwracają uwagę analitycy, którzy na podstawie poziomu interakcji pomiędzy mieszkańcami klasyfikują sąsiedztwa na dobre i złe (np. Béla 2017; Barrett, Maxfield, Wright 2015). Sieci społeczne oraz wzorce zachowań – takie jak na przykład sąsiedzka pomoc w zrobieniu zakupów, wspólne pielęgnowanie osiedlowej zieleni, unikanie kontaktu z nowym lokatorem czy zapisanie się do lokalnego klubu seniora – kształtują charakter sąsiedztwa i zarazem są przez nie kształtowane (por. *Jak należy rozumieć...*). Niemniej otoczenie, określone utrzymywanymi w jego ramach kontaktami i stosunkami

między mieszkańcami, nie jest niezmiennie, a ustalenie dynamiki tych przemian to istotne – z punktu widzenia działań pomocowych – wyzwanie badawcze. Wiedza na ten temat stanowi bowiem warunek *sine qua non* rzetelności podejmowanych interwencji i trafności projektowanych przekształceń. I tak, zwraca się uwagę na to, że współczesne sąsiedztwa pozostają pod wpływem powierzchowności, pragmatyzmu i utowarowienia, które coraz częściej określają naturę wzajemnych międzyludzkich relacji. Poczuciu osamotnienia jednostki – lokatora i użytkownika przestrzeni osiedlowych – sprzyjają procesy indywidualizacji i działanie „mechanizmów wykorzeniających” (Beck 2002; Giddens 2001). Na te ostatnie składają się środki symboliczne i systemy eksperckie, które oddzielają interakcje od niepowtarzalnych własności miejsca, wiążą czas i przestrzeń za pośrednictwem transakcji dokonujących się między fizycznie niespotykającymi się z sobą jednostkami (por. Klimczuk 2011: 220). Coraz częściej na terenach wielkomiejskich sąsiedztw obserwuje się więc wzrastającą anonimowość, rodzącą dystans w międzyludzkich relacjach, obcość i rozproszenie codziennych aktywności. Wspomniane wyżej procesy prywatyzacji, indywidualizacji oraz konsumpcyjna nowoczesność (Bujwicka 2011) powodują, że obszar ten (tj. sąsiedztwo) obfituje w nowe wyzwania i czyni z niego trudny teren pracy socjalnej (por. Krzyszkowski 2011: 27–28).

Perspektywa badawcza

Materiał empiryczny, do którego odwołuję się w tym opracowaniu, zgromadzony został w 2016 roku w związku z realizacją projektu badawczego pt. *Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne*². Celem projektu jest wyjaśnienie mechanizmów powstawania i reprodukcji miejskich zbiorowości terytorialnych na poziomie osiedla, co, jak zakładamy, jest ściśle powiązane z procesami społecznego budowania dystansów i ich ograniczania. Formułując problemy badawcze, odwołaliśmy się do relacyjnej koncepcji granic Fredrika Bartha oraz praktyk społecznych, przede wszystkim w ujęciu Theodore’a Schatzkiego. Za Barthem (1998) przyjęliśmy relacyjne i kontekstowe rozumienie różnic społecznych strukturyzujących grupy społeczne. Założyliśmy, że w ramach danej zbiorowości terytorialnej ci sami ludzie – w zależności od sytuacji – mogą odczuwać wobec siebie bliskość lub dystans, wchodzić z sobą w ostre konflikty, innym zaś razem współdziałać, zawierać koalicje i sojusze. Traktując różnice społeczne i wytwarzane na ich podstawie granice jako skutek codziennych rozbieżności i antagonizmów, przyjęliśmy, że to nie obiektywne cechy przynależności grupowej (demograficzno-społeczne, kulturowe, polityczne i inne), ale codzienne spory, konflikty, uwikłane w szersze konteksty i porządki tworzą mniej lub bardziej trwałe różnice i granice grupowe.

² Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr UMO-2014/15/B/HS6/01949. Zespół badawczy w składzie: Marta Smagacz-Poziemska (kierownik projektu), Andrzej Bukowski, Marcjanna Nózka, Karol Kurnicki, Krzysztof Bierwiazzonek, Natalia Martini.

Z koncepcją Bartha koresponduje teoria praktyk społecznych. Zakłada ona, po pierwsze, że rzeczywistość społeczna jest wytwarzana i odtwarzana poprzez to, co ludzie na co dzień mówią i robią. Po drugie, praktyka społeczna ma wymiar przestrzenny i temporalny. Przestrzeń i czas stanowią jej istotne komponenty, wpływające na przebieg i trwanie praktyk. Po trzecie, każda praktyka rekonstruuje cechy szerszych porządków i struktur społecznych, które z kolei – warunkując przebieg praktyk – aktualizują się i podlegają zmianie poprzez te codzienne współdziałania (Schatzki 2002). To nie poszczególne osoby czy grupy społeczne były więc główną jednostką naszej analizy, ale praktyki społeczne.

Osiedla, na których prowadzone były badania, zostały wybrane celowo zgodnie z techniką selekcji zróżnicowanych przypadków (Seawright, Gerring 2008: 300). W Krakowie do badań pilotażowych wybrano dwa osiedla: modernistyczne z lat 70. XX wieku oraz tak zwane grodzone, powstałe po 2000 roku. Łącznie przeprowadzono 43 wywiady pogłębione z ekspertami społecznymi oraz mieszkańcami i mieszkankami osiedli, w tym 31 wywiadów na pierwszym i 12 na drugim osiedlu. W lutym 2017 roku rozpoczęto badania na dwóch osiedlach w Tychach, a następnie w lipcu tego samego roku na dwóch osiedlach w Lublinie. W każdym przypadku dobór respondentów był zróżnicowany ze względu na płeć, wiek, status społeczno-ekonomiczny, staż lokatorski.

Poza wywiadami pogłębionymi badania uwzględniają także rekonesans połączony z obserwacjami terenowymi oraz spacerami badawcze, w trakcie których gromadzony był materiał wizualny. Obserwacje terenowe przeprowadzono w ramach inwentaryzacji przestrzeni oraz rejestrowania śladów aktywności mieszkańców. Spacerzy zrealizowane z udziałem badanych obejmowały przebycie dowolnie wybranej przez nich i na co dzień użytkowanej ścieżki. W ich trakcie badani opisywali podejmowane na osiedlu aktywności własne i innych mieszkańców, sposoby wykorzystania znajdujących się tam obiektów, jakość przestrzeni w sensie fizycznym i społecznym. Materiał do analizy stanowiło zatem wszystko to, co zauważone, doświadczane i opisane przez badanych, a także zaobserwowane przez nas w eksplorowanej przestrzeni osiedlowej.

W artykule zwrócona zostanie uwaga na zróżnicowane praktyki społeczne składające się na szerzej rozumiane praktyki sąsiedzowania. Do katalogu tego rodzaju praktyk zaliczono różne aktywności mieszkańców, między innymi: inicjowanie i podtrzymywanie kontaktów sąsiedzkich, unikanie ich i regulowanie interpersonalnego dystansu, doraźne instruowanie i korygowanie zachowań osób z bloku lub innych mieszkańców (użytkowników) osiedla, interweniowanie, wychowywanie i dyscyplinowanie, ostrzeganie, wzajemne pomaganie i delegowanie problemów. Badani podejmowali indywidualne aktywności lub inicjowali działania zbiorowe o zróżnicowanym charakterze zarówno na poziomie własnego bloku, przestrzeni wokół bloku, jak i szerzej rozumianej przestrzeni osiedlowej. Wśród tych działań wymienić można: rekreacyjno-towarzyskie, organizacyjne, związane z zagospodarowaniem i użytkowaniem przestrzeni, prewencyjne i interwencyjne.

Zmierzając do omówienia zmian dokonujących się na obszarze wielkomiejskich osiedli oraz problematyki starzenia się sąsiedztw, w dalszej części opracowania celowo odwołuję się do wyników badań zrealizowanych na terenie krakowskiego osiedla z lat 70. XX wieku. Stanowi ono przykład patchworkowej przestrzeni, w której zaobserwować

można proces swoistego „wrastania” nowych budynków i nowych lokatorów w stare sąsiedztwo. Natomiast w celu zobrazowania przestrzennych interwencji mieszkańców oraz możliwych rozwiązań sięgam po materiał wizualny zgromadzony także na obszarze lubelskich osiedli.

Problemy osób starszych w kontekście zmian dokonujących się w przestrzeni osiedlowej

Osiedle, na terenie którego zrealizowane zostały badania, ma swoją wieloletnią historię. Zaczęło powstawać od końca lat 60. XX wieku, a jego realizacja zakończyła się w połowie lat 70. Powołując się na opinie badanych, można stwierdzić, że już wówczas była to zróżnicowana przestrzeń, zarówno pod względem zabudowy, jak i mieszkańców. Część budynków mieszkalnych stanowiły czteropiętrowe bloki, część bloki dziesięciopiętrowe z wielkiej płyty. Niektóre mieszkania zasiedlane były według „przydziału”, niektóre, co zdaniem lokalnego eksperta było swego rodzaju *novum*, były sprzedawane na wolnym rynku. Już wtedy zatem zaznaczyły się społeczne podziały, które swoje odzwierciedlenie znalazły także wewnątrz samych budynków:

[...] dyrektorzy zawsze się osiedlali na pięttrze drugim, trzecie należało do urzędników. Bo to były najlepsze piętra. Parter, pierwsze i ostatnie to było zajmowane przez takich gorszych niejako obywateli. No, a jak zaczęły się już budować, powstawać te wieżowce, to te wieżowce były najpierw wykupywane przez tych, którzy mieli dostęp do dolarów, bo za dolary można było wtedy kupować mieszkania. [...] I to wycisnęło pewne piętno, że część osiedla to są ludzie z inicjatywą (KR.Inst.10).

W ciągu lat zabudowę mieszkaniową uzupełniała sieć infrastruktury funkcjonalnej: szkoły, przedszkola, usługi handlowe, restauracje. W latach 80. XX wieku rozpoczęto trwającą 10 lat budowę kościoła dla nowo utworzonej parafii, która powstała w pobliżu założonego wcześniej parku wraz z ogródkami działkowymi. W bezpośrednim sąsiedztwie bloków znajduje się jeszcze jeden park, z placem zabaw dla dzieci, wybiegiem dla psów, klubem sportowym, zewnętrzną siłownią, boiskami do gry w koszykówkę i piłkę nożną. Mimo że oba parki są przez badanych chętnie odwiedzane, to jednak ten drugi uznawany był przez nich za „własny”. Pierwszy, definiowany jako przynależny do sąsiedniego osiedla, tracił czasami na znaczeniu z racji postrzegania jego mieszkańców – jednocześnie inicjatorów i budowniczych parku – jako obcych, a pod wieloma względami także gorszych:

Ja bym powiedział, że różnicę (między tymi dwoma osiedlami) to widać nawet do dziś. [...] (P)oziom dzieci ze szkoły na tym drugim osiedlu jest niższy. Oni nie mają takich ambicji, powiedzmy, te dzieci gorzej się uczą, więcej jest tam takiej patologii, chodzi o alkoholizm, o rozwody. A w tej części osiedla (badanego), to tutaj widać tę ambicję, tutaj dużo ludzi stara się szkoły ukończyć, studia itd. I tu dużo ludzi wyszło z tego osiedla, moi uczniowie są profesorami (KR.Inst.10).

Przekonanie, że na badane osiedle wprowadzali się ludzie dobrze wykształceni, przedsiębiorczy, zamożni, a także rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej i transportowej, bliskość centrum, niezmiennie wysokie ceny mieszkań, sprzyjało jego postrzeganiu przez badanych jako dobrej przestrzeni. Z kolei zwracali oni uwagę na niepożądane zmiany, które dokonywały się w ciągu lat. Wśród nich wymieniano starzenie się mieszkańców i osiedlowej infrastruktury. Podkreślano, że budynki ulegają dekapitalizacji, mieszkania pustoszeją, a punkty usługowe – takie jak na przykład kawiarnie – są zamykane z uwagi na zmniejszającą się liczbę klientów. Nie jest to jednak obszar pod tym względem jednolity.

Wielokrotnie podnoszona była kwestia zagęszczania się przestrzeni, która powoduje, że osiedle przestaje być postrzegane – zdaniem 72-letniej mieszkanki – jako „wzorcowe”. Pierwsze inwestycje deweloperskie i pojawienie się nowej zabudowy datuje się na lata 90. XX wieku. Proces ten trwa, a w sprzedaży dostępne są lokale z kolejnych inwestycji. Wolna niegdyś przestrzeń została niemal całkowicie zagospodarowana. Nowe bloki powstawały wokół i wewnątrz osiedla, w bezpośrednim sąsiedztwie już istniejących budynków. Wskutek tego zwiększył się ruch samochodowy i pieszych. Wykup ziemi i żywiolowa zabudowa zwykle nie uwzględniały interesów starych mieszkańców, a zmiany w zagospodarowaniu przestrzeni często dokonywały się kosztem dawnych zwyczajów lokatorów i utraty wykorzystywanych przez nich wcześniej terenów zielonych. Spowodowane tym antagonizmy sygnalizowane były zarówno przez starych, jak i nowych mieszkańców osiedla:

Na osiedlu nie do końca byliśmy traktowani przyjaźnie z racji tego, że wprowadziliśmy się w stare osiedle, które miało już na tamten moment 20 lat. No i traktowano nas troszeczkę trochę jak takie osoby, które im zaburzyły spokój (KR.Inst.01).

Zdaniem badanych zagęszczenie się przestrzeni wpłynęło także na dostępność osiedlowej oferty, między innymi zwiększyła się presja na niektóre usługi, wraz z liczbą nowych mieszkańców nie wzrosła bowiem liczba placówek (np. przychodni). Z tych też powodów nowo powstające spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe – z perspektywy starych lokatorów – postrzegane są jako przyczyna pogarszania się jakości życia na osiedlu i utraty wielu zasobów, od przestrzeni parkingowych, przez dawne tereny rekreacyjne, po wydłużające się kolejki w przychodni. Reakcją na ten stan rzeczy bywają zarówno poczucie wyrugowania ze znanych sobie miejsc i „ucieczka” poza osiedle, jak i próby ich niezmiennego użytkowania – także w sytuacji, gdy formalnie należą już one do innej spółdzielni – na zasadzie zasiedzenia i związanego z nim poczucia własności:

Ten pan z zielonego Daewoo mówi do mnie: „Pani na świecie nie było, jak ja tu mieszkałem”. [...] On uważa, że to jest jego (KR.Inst.01).

Pojawienie się zabudowy deweloperskiej w sposób oczywisty wpłynęło na strukturę mieszkańców, przede wszystkim jej odmłodzenie. Ta jednak zaczęła się zmieniać także ze względu na starzenie się dawnych lokatorów, którzy z racji na sędziwy wiek „odchodzą”,

a na ich miejsce pojawiają się nowi, osoby samotne, pary i rodziny z dziećmi. Część mieszkań jest sprzedawanych, część przeznaczanych pod wynajem, przez co sąsiadami seniorów coraz częściej bywają młodzi najemcy, głównie studenci i studentki. Na podstawie opinii mieszkańców starych bloków – opierając się na umiejscowieniu ich na skali swój-obcy – można wyróżnić cztery kategorie nowych lokatorów:

- spadkobiercy (osoby spokrewnione z dawnym lokatorem);
- nabywcy, tak zwani obcy z wewnątrz (osoby z tego samego osiedla, np. poszukujący mieszkań w pobliżu swoich rodziców; większego mieszkania w tej samej okolicy);
- nabywcy, tak zwani obcy z zewnątrz (osoby z innej dzielnicy Krakowa lub spoza Krakowa);
- najemcy (osoby zajmujące dany lokal czasowo).

Poza nostalgią badanych seniorów wynikającą z dostrzeganych zmian nie bez znaczenia dla zrozumienia ich stosunku do młodych wiekiem i/lub stażem mieszkańców jest fakt, że w miejsce znanych im osób wprowadzają się obcy ludzie. Poza tym sąsiadem staje się często ktoś, kto jest nim z założenia tylko czasowo. Nowy lokator nie zna sąsiedzkich zwyczajów i regulaminów, czasami nie chce się do nich stosować, a nawet wprowadza własne. Odmienność sposobu zachowania się i/lub zachowanie głośne, ale także skala zjawiska wynajmu, nieznane pochodzenie i rotacyjność najemców powodowały, że wzbudzali oni wiele kontrowersji wśród starych lokatorów. Torowało to drogę do ich stereotypowego postrzegania, a nawet kategoryzowania jako „nienormalnych” (tj. zwykłych) mieszkańców:

A teraz to mieszkają sami emeryci. A mieszkania normalnie wynajmują studentom i... Tak, że na mojej klatce właściwie 4 mieszkania są zajęte przez, powiedzmy, normalnych ludzi na 10 (KR.K.02).

Wzajemne postrzeganie ulegało zmianie, gdy pewne działania zostały oswojone i/lub gdy pojawiły się międzysąsiedzkie relacje. Między innymi za sprawą zindywidualizowania kontaktu (Stephan, Stephan 2007: 75 i n.) osoby, które znały swoich młodych sąsiadów i wchodziły z nimi – przy różnych okazjach – w interakcje, częściej sygnalizowały obopólną życzliwość i skłonność do działań pomocowych.

Opierając się na ustalonym katalogu praktyk mieszkańców starych osiedlowych bloków, można dokonać charakterystyki sąsiedzkich relacji. Po pierwsze, są one zmonopolizowane przez dawne znajomości, cechuje je brak zainteresowania rozszerzaniem sieci kontaktów. Po drugie, zwykle są ograniczone do klatki schodowej. Po trzecie, mają charakter przelotny i grzecznościowy. Po czwarte, relacje sąsiedzkie bywają napięte, zwłaszcza na linii starsi – młodszy (wiekiem lub stażem) mieszkańcy. Wiąże się to czasami z istnieniem podwójnych standardów. I tak na przykład badany senior, który skarżył się na młodych ludzi, że hałasują i brak im kultury, powiedział:

Chciałem zrobić walne zgromadzenie na korytarzu, bo pomyślałem, że tu na miejscu to ludzie przyjdą. Przez dwa i pół roku robiłem tutaj takie spotkania, 2–3 razy w roku. Tu przychodziło od 17 do 23 osób. [...] Tu na korytarzu. I to tak o 18 wieczorem, ponieważ wiem, że u nas nie ma jakichś

starszych ludzi, chorych, żeby im przeszkadzać czy coś, no bo głośno wtedy trzeba mówić itd. Połowę mieszkają to tu wynajmują (KR.M.09).

Mieszkańcy starych bloków zwykle deklarowali, że nie utrzymują kontaktów z lokatorami nowo powstałych budynków na terenie osiedla – tu przeważają przelotne styczności. Nie jest to jednak regułą. Na podstawie zgromadzonego materiału empirycznego dało się bowiem zidentyfikować co najmniej pięć różnic – poza wiekiem – które w zależności od kontekstu stanowiły linię międzysąsiedzkich podziałów lub przyczyniały się do zawiązania sojuszy:

- *stażowe* (starzy mieszkańcy, nowi mieszkańcy);
- *familiarne* (osoby znajome, nieznanne);
- *administracyjne* (mieszkańcy „naszej” spółdzielni, mieszkańcy „nienaszej” spółdzielni);
- *interesów* (np. rowerzyści, osoby niebędące rowerzystami, posiadacze psów, posiadacze kotów, dbający o zielen, niedbający o tereny zielone). Podziały i koalicje opierają się na odmiennych lub podzielanych dziedzinach zainteresowań i opiniach w danej sprawie;
- *sposobów działania* (np. zwolennicy ogradzania się i nieogradzania). Oznacza to, że mieszkańcy danego bloku i/lub osiedla mogą dzielić lub nie dzielić określonych sposobów działania, w tym rozwiązań związanych z organizacją, zarządzaniem i użytkowaniem przestrzeni blokowej i/lub osiedlowej.

Przynależność do kategorii MY i ONI może się więc zmieniać kontekstowo. Bez względu na staż lokatorski czy przynależność spółdzielczą dystans między mieszkańcami może się zmniejszać w trakcie spotkania na spacerze z psami czy podczas karmienia gołębi. Innym razem te same osoby mogą pozostawać w konflikcie, gdy w grę wchodzi korzystanie z miejsc parkingowych. Nawet mieszkańcy tego samego bloku, dzielący opinie odnośnie do ograniczania wjazdu na posesję samochodów osób, które nie są lokatorami, mogą się konfliktować ze względu na sposób wdrażania i egzekwowania tych ograniczeń. Natomiast sędziwy wiek sąsiadów, który wskazywany był jako czynnik egalitaryzujący, tylko w niektórych sytuacjach pełnił taką funkcję. Zaobserwowano to, gdy towarzyszyły mu jednocześnie długi staż lokatorski i familiarność. To istotne ustalenie z punktu widzenia organizowania (się) sąsiedztw. Oznacza bowiem, że zbiorowości sąsiedzkie są społecznie tworzone na podstawie deklarowanego podobieństwa i różnic, które pozostają z sobą w dialektycznym związku. Różnice te stają się granicą w określonych sytuacjach, w innych natomiast mogą zostać zniesione (por. Straczuk 2013).

Rezultatem dokonujących się zmian jest coraz bardziej zróżnicowana, patchworkowa struktura osiedlowa, szczególnie jeżeli chodzi o zabudowę i skład lokatorski. Na ten społeczno-przestrzenny patchwork składają się, z jednej strony, coraz bardziej zróżnicowana struktura mieszkańców, z drugiej, powstające w sąsiedztwie liczne wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe – czasami wydzielone nie tylko administracyjnie, ale fizycznie, ogrodzeniami i bramami, zakazami ruchu i parkowania. Stąd też swego rodzaju skutkiem

ubocznym zagęszczania się przestrzeni, zmian w zagospodarowaniu i użytkowaniu osiedla, jest wyłanianie się trzech – ujętych tu przeze mnie modelowo – typów sąsiedztw (możliwych do zaistnienia w skali bloku, tej samej wspólnoty lub osiedla), w których międzyludzkie relacje naznaczone są:

- *walką (konfliktem)*: poza nieprzychylnymi wypowiedziami przejawem takiego sąsiedztwa są na przykład zachowania złośliwe i odwetowe. Sąsiad widziany jest jako agresor:

Na początku u nas było nastawienie w tej części całej, żebyśmy się ogrodzili, nie przepuszczali przez nasze, bo na przykład się gdzieś do autobusu czy do kościoła chodzi, i tak dalej. Żeby po prostu: niech sobie chodzą tamtymi drogami wtedy (K.M.09).

- *obroną*: manifestuje się to stawianiem ogrodzeń, niedopuszczaniem innych do możliwości użytkowania przestrzeni przez znaki informacyjne, wzywanie służb porządkowych, słowne upomnienia itp. Sąsiad widziany jest jako konkurent o ograniczone dobra:

Wszyscy zaczęli się bronić i do dzisiejszego dnia się bronią. Bo spółdzielnia X ma o wiele mniej parkingów aniżeli lokali... I zaczyna się ciasnota, ale ponadto w naszych blokach coraz więcej jest samochodów. Są mieszkania, gdzie po trzy samochody są, i wtedy każdy próbuje zająć komuś, na jego terenie (K.M.09).

- *obojętnością*: manifestuje się deklarowanym brakiem jakiejkolwiek wiedzy na temat osób z sąsiedztwa i brakiem zainteresowania nimi, unikaniem kontaktu. Sąsiad widziany jest jako obcy:

Sąsiad na sąsiada nie patrzy, bo go to nie interesuje, nie chce się interesować. Każdy jakiś taki zakamuflowany w swoim mieszkaniu, w swoich sprawach, i nie lubi, żeby mu w to ktoś wchodził (KR.Inst.10)³.

Opierając się na opisanych wyżej przemianach życia sąsiedzkiego i w sąsiedztwie, można wyróżnić kilka dominujących problemów osób w wieku senioralnym. Jako pierwszy z nich wymienię akceptację przez osoby starsze utraty różnych pól aktywności (uznawanie tego za „przywilej” czy też „zobowiązanie” wieku senioralnego), co między innymi wypycha ich z przestrzeni osiedla i wycofuje z aktywności w różnych sferach życia:

Ja specjalnie nie jestem wylewny, żebym dbał o to, żeby mieć dużo znajomych. Nie. 89 lat zobowiązuje mnie raczej do poleżenia sobie w domu, nie za dużo telewizji oglądać, w laptop popatrzeć (K.M.10).

³ Wyłącznie zasygnalizuję, że na zasadzie opozycji można wyróżnić sąsiedztwa, które naznaczone są: współpracą, współdzieleniem i troską. Ich wskaźniki odnajdujemy w wypowiedziach i aktywności badanych. Do tych wątków odwołuję się w punkcie dotyczącym samoorganizacji mieszkańców.

Po drugie, osoby starsze odczuwały samotność, a czasami osamotnienie, spowodowane doświadczaniem utraty i przeżywaniem żałoby po dawnych mieszkańcach. Ponadto bycie nowym sąsiadem – także tym w wieku senioralnym – zwykle nie oznaczało automatycznego włączenia w grupy towarzyskie znajdujących się od lat seniorów:

(Ludzie odchodzą), nie ma tego czym zastąpić, nikt nie wskazuje na to miejsce nowy. A trudno jest jak gdyby na siłę szukać kontaktów nowych. Skoro, powiedzmy, ktoś nie jest stałym mieszkańcem i nie utrzymuje się kontaktu, ja nie mówię codziennego, ale takiego nawet wzrokowego, przyjacielskiego, na takiej stopie sąsiedzko-przyjacielskiej (KR.M.07).

Po trzecie, wskazywano na brak bezpieczeństwa, spowodowany: utratą kontroli nad osiedłowymi inwestycjami i zabudową, dokonującymi się zmianami w składzie lokatorskim i dużą rotacją mieszkańców („Jestem przerażona: kto będzie tu mieszkał...” [KR.M.04]); dostrzeganym zagrożeniem ze strony oszustów, drobnych złodziei, włamywaczy, chuliganów; niedostatkami oświetlenia na terenie osiedla oraz brakiem patroli policyjnych czy straży miejskiej. Po czwarte, jako problem można wymienić napięcia i antagonizmy w relacjach długoletnich mieszkańców z nowymi sąsiadami – krytykowanie i wygaszanie przez seniorów aktywności sąsiadów, które uznają za niekulturalne i/lub niezgodne z dotychczasowymi praktykami. Po piąte, problemem są napięcia i antagonizmy wynikające z nieakceptowanych przez innych praktyk osób starszych (np. karmienia przez nich gołębi).

Po szóste, zwracano uwagę na usługowe i infrastrukturalne niedopasowanie. Brak miejsc, w których można byłoby usiąść, zarówno lokali (kawiarni, klubów), jak i ławek; niedostatek rekreacyjnych terenów zielonych dostępnych dla mieszkańców; nieczytelność przestrzeni i zasad użytkowania zainstalowanych na terenie osiedla urządzeń (np. zewnętrznej siłowni, która jest zawłaszczana przez dzieci z racji jej zlokalizowania na placu zabaw). Po siódme, problemem są bariery architektoniczne, przede wszystkim brak wind i podjazdów (badany jeździ na wózku inwalidzkim):

Kiedyś korzystałem z tamtej biblioteki, ale tam są tylko schody, nie jestem w stanie tam dotrzeć (KR.M.06).

Reasumując, można zaryzykować stwierdzenie, że pojawienie się nowych lokatorów i nowej zabudowy mogłoby stanowić antidotum na wiele dostrzeganych przez badanych problemów związanych ze starzeniem się sąsiedztw. Tak się jednak nie dzieje. Żywiolowość tego procesu, niepewność kolejnych inwestycji i ich konsekwencji, brak profesjonalnego wsparcia mieszkańców sygnalizujących problemy, brak powszechnie akceptowanych praktyk ułatwiających „zagnieżdżanie się” nowych lokatorów w zasiedlonych już przestrzeniach – to wszystko znosi ewentualne korzyści z owego „odmładzania się” osiedla. Wzmacnia natomiast przekonanie, że społeczna tkanka sąsiedztwa zaczyna niedomagać na skutek zaniedbań, których bezpośrednim powodem bywa ich bezmyślna przebudowa (Henderson, Thomas 2013: 42).

Między samoorganizacją a profesjonalnym wsparciem. Rekomendacje dla srebrnej pracy socjalnej w społeczności lokalnej

Badani w różny sposób dawali wyraz zainteresowaniu sprawami osiedlowymi. Zwłaszcza osoby starsze nie pozostawały obojętne na zachowania, które uznały za niewłaściwe, jak łamanie nieformalnych zasad i regulaminów blokowych oraz osiedlowych. Nie były też bierne wobec wadliwych, ich zdaniem, sposobów projektowania i organizacji przestrzeni. Zidentyfikowane praktyki w tym zakresie uznałam za istotne zmienne ujawniające potrzeby i potencjał tkwiący w lokalnej społeczności, co jest ważne z punktu widzenia działań pomocowych. Kategoryzując działania mieszkańców, rozpocznę od tych innowacyjnych, rozwojowych i modernizacyjnych. Ich głównym celem było wywołanie zmiany, poprawa funkcjonowania osiedla i jego mieszkańców. Polegały one na przykład na zgłaszaniu oferty usług i pomysłów na zagospodarowanie przestrzeni (do administracji osiedla, Rady Dzielnicy, Urzędu Miasta). Jedną z takich zgłoszonych i realizowanych przez mieszkankę inicjatyw jest Klub Seniora, który korzysta z lokalu należącego do spółdzielni. To także sygnalizowanie administracji niedoboru ławek, braku podjazdów. Innym razem to samowolne obsadzanie terenu drzewami, organizowanie przyblokowych ogródków. Szczególną formą interwencji mieszkańców w osiedlową przestrzeń jest jej „meblowanie”, na przykład ustawianie na przystanku autobusowym stołka (zdjęcie 1) czy pufy w pobliżu wejścia do klatki schodowej (zdjęcie 2).



Zdjęcie 1. Przykłady „meblowania przestrzeni”
przez mieszkańców

Źródło: Fot. Marcjanna Nózka.



Zdjęcie 2. Przykłady „meblowania przestrzeni”
przez mieszkańców

Źródło: Fot. Marcjanna Nózka.

Mieszkańcy starają się wpływać na swoje otoczenie także za pośrednictwem protestów i petycji – zwykle w formie agitowania osób z najbliższego sąsiedztwa i zbierania podpisów:

Pisaliśmy pismo do Prezydenta, żeby ten sklep (monopolowy) zlikwidować, bo my nocami nie możemy sypiać. [...] Myśmy nawet podpisy zbierali (KR.M.03).

Chcieli parkingi porobić, że tu przychodnia, nie ma miejsc na parkingi, że to, że tamto. No i znowu ruszyła lawina, setki ludzi z podpisami, że powstrzymali gminę. [...] Uratowali ten las (KR.M.09).

Innymi działaniami są pomoc sąsiedzka, zgłaszanie problemów instytucjom oraz okazjonalne sąsiedzkie interwencje. Celem tych działań jest utrzymanie dobrosąsiedzkich kontaktów, uniknięcie problemów, przeciwdziałanie ich pogłębianiu się, ale też zachowanie *status quo*. Podejmowane są one przez osoby w różnym wieku i o różnym stażu lokatorskim. Bywają zarówno bezinteresowne, wzajemnościowe, jak i instrumentalne. Pomoc ma zwykle charakter doraźny, polega między innymi na pożyczeniu narzędzi, drobnych naprawach, zrobieniu zakupów, zniesieniu wózka inwalidzkiego, wyrzuceniu śmieci, załatwieniu spraw urzędowych. Natomiast dostrzeżenie potrzeby długookresowego wsparcia sąsiada zwykle oznacza zgłoszenie tego problemu do instytucji pomocowej. Zdarzają się także chybione interwencje lokatorskie, które wynikają z nieznamości sąsiadów i ich potrzeb, a podejmowane są w związku z podejrzeniem, że dzieje się u nich coś złego i pozbawieni są instytucjonalnego wsparcia. Ponadto interwencje obejmują okazjonalne, słowne upominanie osób zakłócających porządek czy łamiących przepisy (np. hałas w czasie ciszy nocnej, niesprzątanie po psach, parkowanie w niedozwolonym miejscu). To także zgłaszanie administracji lub służbom mundurowym takich przypadków. Do popularnych oddolnych form wpływania na otoczenie, a także podejmowanych bardziej regularnie, należą działania wychowawcze, dyscyplinujące mieszkańców do przestrzegania zasad dobrosąsiedzkiego współżycia, stosowania zwrotów grzecznościowych itp.

W odniesieniu do powyższych ustaleń zaznaczę, że realizacja pracy socjalnej na osiedlu zwykle przybiera dwie komplementarne formy. Pierwsza polega na wspieraniu już istniejących działań, pomaganiu w osiągnięciu celów wyznaczonych przez członków danej społeczności. Wymaga to umiejętności identyfikowania, podtrzymywania i ukierunkowania oddolnych inicjatyw. To kluczowe wyzwanie w praktyce pracy socjalnej w przestrzeni osiedla. Drugi sposób to inicjowanie działań. Obejmuje kontakty i pracę z dostawcami usług, by wyczulić ich na potrzeby społeczności i wspierać ich w doskonaleniu oferowanych usług oraz dostarczaniu świadczeń (Twelvetrees 2014: 24). W tym kontekście sformułuję kilka wskazówek dla praktyki srebrnej pracy socjalnej w społeczności lokalnej. Nie jest to wyczerpujący katalog możliwości, ale lista istotnych wskazówek z punktu widzenia działań pomocowych. Po pierwsze, usługa ta powinna być wrażliwa na rzeczywiste potrzeby ludzi i służyć ich identyfikacji. Po drugie, w związku z tym podstawą jej świadczenia jest zrozumienie aktywności lokatorskich i ich wspieranie.

Odnosząc się łącznie do wspomnianych wyżej dwóch wskazówek, warto przywołać kilka przykładów. Pierwszym niech będzie ustawiony na przystanku stół (zdjęcie 1), który stoi tam już ponad rok. Ktoś zasygnalizował konkretną potrzebę – stół pełni bowiem określoną funkcję. To ważna wskazówka, zwłaszcza że nie jest to jedyny przystanek w okolicy, na którym nie zainstalowano żadnego siedziska. Skuteczność jakiegokolwiek interwencji warunkuje jednak ustalenie przyczyn określonego stanu rzeczy. Jeżeli przyczyną braku ławki jest zbyt wąski chodnik, to można lobbować na rzecz zainstalowania na przystankach przysiadaków. Nie jest natomiast wykluczone, że ich brak ma związek z bardziej złożonym problemem. Badani często wskazywali, że ławki są likwidowane, przesiadują na nich bowiem osoby zachowujące się głośno i/lub spożywające alkohol. Jednocześnie uskarżali się oni, że będąc na spacerze, nie mają gdzie usiąść, że osiedle wyludnia się z tego powodu, że wracając z zakupów z ciężką siatką, nie mają gdzie odpocząć. Likwidując zatem jeden problem, wykreowano kolejny. Mieszkańcy, dostrzegając niemoc administracji i brak skutecznych interwencji służb mundurowych w odniesieniu do kłopotliwych użytkowników ławek, nie chcą bowiem ich pod swoimi oknami. Natomiast, działająca pod naciskiem oczekiwań administracja, montuje je w przypadkowych miejscach, z pominięciem funkcji, jaką miałyby spełniać:

Tam są 4 ławeczki, przy tamtym budynku. Ale tak akurat postawione w słońku, żadnej osłony, no to tam nikt nie siedzi na tym (KR.M.10).

Takie bezrefleksyjne instalowanie urządzeń to rozwiązanie pozorne. W tym przypadku odpowiedzią na potrzeby mieszkańców mogłoby być natomiast wypracowanie – wspólne z nimi – rozwiązania pierwotnego problemu, którym nie były usunięte ławki. Wychodząc od diagnozy tego problemu, potencjalnym rozwiązaniem mogłyby być na przykład wzmożone patrole służb mundurowych, zorganizowanie sąsiedzkich patroli we współpracy ze strażą miejską i/lub policją, rearanżacja przestrzeni przyciągającej dokuczliwych użytkowników (np. osoby spożywające alkohol), a także aranżacja przestrzeni na terenie osiedla, która byłaby dedykowana dla okupującej ławki i niemającej się gdzie podziąć młodzieży, czy też zastąpienie ławek przysiadakami, na których nie da się wygodnie usiąść, ale można odciążyć nogi w drodze do domu lub czekając na przyjazd autobusu.

Drugim przykładem mogą być działania mieszkańców i/lub administracji zmierzające do wygaszenia aktywności osób starszych, które uznawane są za kłopotliwe (np. karmienie gołębi, kotów), mimo że pozwalają zaspokoić określone potrzeby seniorów. Wygaszanie tych aktywności jest zatem niepożądane z punktu widzenia ich dobrostanu. Ponadto chęć osiągnięcia tego zakazami negatywnie wpływa na relacje sąsiedzkie, zwykle też nie przynosi pożądanego skutku, na co zwracali uwagę badani mieszkańcy:

Zgłaszamy to, ale to chyba jest nie do ruszenia, [...] tam ciągle starsze panie wysypują chleb, smród jak nieszczęście przez gołębie, aż nieprzyjemnie jest koło tego przejść. Ale ludzie są chyba niereformowalni w tej kwestii (KR.M.O5).

W ramach świadczenia pracy socjalnej można byłoby zatem tworzyć koalicje na rzecz inicjowania rozwiązań, tak by w przestrzeni osiedla ludzie mogli swobodnie, bez kolizji z interesami innych mieszkańców, zaspokajać swoje potrzeby. Na przykład wspólnie z mieszkańcami można ustalić i oznaczyć miejsca, w których dopuszcza się karmienie ptaków (zdjęcie 3) i/lub kotów (zdjęcie 4).



Zdjęcie 3. Domki dla ptaków zlokalizowane na terenie osiedla mieszkaniowego
Źródło: Fot. Marcjanna Nózka.



Zdjęcie 4. Domki dla kotów zlokalizowane na terenie osiedla mieszkaniowego
Źródło: Fot. Marcjanna Nózka.

Ostatnim przykładem będą chybione interwencje lokatorskie. W tym przypadku najważniejsze jest to, żeby nie zniechęcić mieszkańca do bycia uważnym i zgłaszania dostrzeżonych problemów w przyszłości. Lokalni eksperci, którzy zetknęli się z takimi sytuacjami, podkreślali, że należy doceniać zainteresowanie i zadbać o dobre relacje zgłaszającego z sąsiadem, który może poczuć się zirytowany lub zawstydzony interwencją.

Po trzecie, należy tworzyć okazje do spotkań, aby przełamywać sąsiedzką anonimowość. Dlaczego warto to robić? Wyraźnie widać, analizując wyniki badań, że zawiązane w przeszłości sąsiedzkie znajomości przekładają się na przyszłe koleżeństwa. Poza tym pozwala to na bycie włączonym (np. dzięki wizytom sąsiedzkim, pomocy w pokonaniu schodów) osobom, które ze względu na chorobę, niedołężność nie mają możliwości samodzielnego opuszczania swoich mieszkań – szczególnie gdy w budynku nie ma windy. Umożliwia to także podejmowanie działań prewencyjnych i szybkiej interwencji. Chcąc spotkać ludzi i konsolidować sąsiedztwa, warto podejmować współpracę z działającymi lokalnie instytucjami. Jak wynika z opinii i codziennych aktywności badanych, oferta działających na terenie osiedla instytucji (Klub Seniora, biblioteki) nie ma charakteru integrującego. Placówki te koncentrują się na różnych formach pracy indywidualnej, które

czasami są realizowane w grupie. Mieszkańcy, korzystając z ich usług, wspólnie spędzają czas, ale poza placówką – jeżeli nie są jednocześnie zaprzyjaźnionymi sąsiadami – nie spotykają się i nie są tym zainteresowani.

Po czwarte, warto pracować z sąsiedztwem jako całością. Sprawy mieszkańców w różnym wieku przenikają się. Integrację i partycypację wzmacniają zarówno wspólne sprawy, jak i wspólne przestrzenie codziennych aktywności: parki, centra handlowe, usługi kulturalne i inne. Praca socjalna w środowisku lokalnym powinna służyć „uwspólnianiu” tych przestrzeni, nie zawsze bowiem staje się to w sposób samoistny. Warto też wdrażać różne formy działań ułatwiających „zagnieżdżanie się” nowych lokatorów, uwzględniając wszystkie wskazane wcześniej źródła antagonizmów sąsiedzkich. Skonfliktowani mieszkańcy, z nawarstwiającymi się problemami, często zostają sami. A mediowanie i negocjowanie to działania właściwe dla pracy socjalnej w społeczności lokalnej. Działaniami prewencyjnymi byłyby natomiast konsultacje społeczne i lobbowanie na rzecz przepisów uniemożliwiających nowe inwestycje bez zabezpieczenia rzeczywistych potrzeb przyszłych i obecnych mieszkańców zagrożonych przez zagęszczanie się przestrzeni lub nowe formy jej zagospodarowania (kwestia terenów zielonych, dróg dojazdowych, miejsc postojowych itd.).

Odwołując się do zasad projektowania uniwersalnego, warto sformułować kolejną rekomendację dla srebrnej pracy socjalnej w społeczności lokalnej. Celem takiego projektowania jest między innymi samodzielność użytkowników przestrzeni oraz ich pełna partycypacja poprzez niwelowanie zarówno barier fizycznych, jak i mentalnych. Integracja mieszkańców zagwarantowana jest dzięki elastyczności i powszechności rozwiązań, wolnych od wartościowania (Gawron 2015: 135). Po piąte zatem należy lobbować na rzecz projektowania przestrzeni, która byłaby czytelna, wrażliwa na zmienne potrzeby jej użytkowników, a wykorzystanie różnych przestrzeni osiedlowych nie będzie stygmatyzujące. Przestrzeń wolna od barier to obszar komfortu oraz możliwości swobodnego i samodzielnego przemieszczania się wszystkich ludzi: osób z wózkami dziecięcymi, poruszających się o kulach, na wózkach inwalidzkich, bez względu na rodzaj czy stopień ich niesprawności. Zapewniają to na przykład stosownie zaprojektowane podjazdy (zdjęcie 5) i sfazowane krawężniki (zdjęcie 6):

Denerwuje mnie na osiedlu to, że nie wszystko jest dostępne. [...] niby likwidacja barier, a niektóre krawężniki są dalej po 20 parę centymetrów, nie są sfazowane, żeby można było swobodnie zjechać. Nie mówię już teraz o mojej sytuacji (badany porusza się na wózku inwalidzkim), ale o kobietach z dziećmi, z wózkami dziecięcymi, o starszych osobach (KR.M.06).



Zdjęcie 5. Przykłady rozwiązań pozwalających na sprawiedliwe i niestygmatyzujące użycie przestrzeni

Źródło: Fot. Marcjanna Nózka.



Zdjęcie 6. Przykłady rozwiązań pozwalających na sprawiedliwe i niestygmatyzujące użycie przestrzeni

Źródło: Fot. Marcjanna Nózka.

Podstawą czynienia przestrzeni dostępną i przyjazną dla ludzi jest uzupełnianie projektowania uniwersalnego projektowaniem partycypacyjnym i społecznymi konsultacjami. Ale to nie sama ich idea jest ważna, lecz jej zrozumienie i chęć wdrażania w życie. Nie wystarczy znajomość teorii i wyników badań, nie wystarczy spotkać się z ludźmi i ich wysłuchać, należy z uzyskanej wiedzy zrobić użytek.

Podsumowanie

Rozpoznanie przejawów i konsekwencji przemian życia osiedlowego służy praktyce pracy socjalnej w społeczności lokalnej, ta bowiem – co warto powtórzyć – z zasady odwołuje się do określonych kontekstów, aktywizuje, wykorzystuje i umacnia dostępne zasoby. Poza tym realizacja pracy socjalnej w sąsiedztwie wymaga szczególnej wrażliwości i uważności na potrzeby i problemy mieszkańców, które czasami wykraczają poza oczywiste sfery pracy pracowników socjalnych, animatorów, organizatorów społeczności lokalnej. Dlatego też w procesie kształcenia i superwizji powinny być wzmocniane ich role jako: badaczy, edukatorów, mediatorów, rzeczników kreowania przyjaznej i inkluzyjnej przestrzeni, w której człowiek nie tylko może się swobodnie przemieszczać, lecz też może w niej swobodnie działać i zaspokajać swoje potrzeby. Srebrna praca socjalna w społeczności lokalnej powinna być realizowana z uwzględnieniem oczekiwań i możliwości wszystkich mieszkańców, z myślą o ich integracji i wzmocnianiu samoorganizacji. Wymaga to wzięcia pod uwagę bieżących oraz przyszłych potrzeb ludzi, także tych młodszych wiekiem, którzy dopiero wejdą w wiek senioralny. Nie należy jej także sprowadzać do działań opiekuńczych i obsługi osób starych w ich domach. Polega ona przede wszystkim na zwiększaniu potencjału seniorów i poprawie jakości ich życia, wspieraniu uczestnictwa i poczucia członkostwa w różnych grupach. A to jest możliwe między innymi przez

promowanie włączania się i eliminowanie przeszkód w pełnej partycypacji, w tym barier mentalnych, społecznych, ekonomicznych, legislacyjnych i architektonicznych (por. Henderson, Thomas 2013: 47).

Bibliografia

- Barrett A.R., Maxfield S., Wright P. (2015). *Good Neighbours in a Good Neighbourhood? An Exploration of Gratitude in a Local Community. Programme Report*. University of Birmingham, Birmingham.
- Barth F. (red.) (1998). *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Culture Difference*. Long Grove. Waveland Press, Illinois.
- Bąbska B., Rymśa M. (2014). *Organizowanie społeczności lokalnej – metodyka pracy środowiskowej*. Wydawnictwo Garmond, Warszawa.
- Beck U. (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Béla F. (2017). *The Politics of Good Neighbourhood. State, Civil Society and the Engagement of Cultural Capital in East Central Europe*. Routledge, Nowy Jork.
- Bujwicka A. (2011). Typy wielkomiejskiego sąsiedztwa wyobrażone a praktykowane stosunki sąsiedzkie mieszkańców Łodzi. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, 36: 101–119.
- CBOS (2009). *Polacy wobec ludzi starszych i własnej starości*. BS/157/2009; http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_157_09.PDF (dostęp: 21.10.2017).
- Chabior A. (2011). *Aktywizacja i aktywność ludzi w okresie późnej dorosłości*. Wszechnica Świętokrzyska, Kielce.
- Czekanowski P. (2012). *Społeczne aspekty starzenia się ludności w Polsce. Perspektywa socjologii starości*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Gawron G. (2015). *Universal design – projektowanie uniwersalne jako idea w dążeniu do osiągnięcia partycypacji społecznej osób niepełnosprawnych*. „Roczniki Nauk Społecznych”, 7, 1 (43); [https://tnkul.pl/files/userfiles/files/RNS2015nr1_125-144_Gawron-D\(1\).pdf](https://tnkul.pl/files/userfiles/files/RNS2015nr1_125-144_Gawron-D(1).pdf) (dostęp: 10.02.2017).
- Giddens A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Henderson P., Thomas N.D. (2013). *Umiejętności pomocne w pracy ze społecznością*. Wydawnictwo Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, Warszawa.
- Jak należy rozumieć i definiować sąsiedztwa?* tłum. S. Tekieli. The Young Foundation; <http://partycypacjaobywatelska.pl/wp-content/uploads/jak%20rozumiec%20sasiedztwa.pdf> (dostęp: 10.10.2017).
- Klimczuk A. (2011). *Eksperci i narcyzm kulturowy – próba analizy wzajemnych relacji*. „Munich Personal RePEc Archive”: 218–255; https://mpra.ub.uni-muenchen.de/61884/1/MPRA_paper_61884.pdf (dostęp: 12.10.2017).

- Krzyszkowski J. (2011). *Analiza doświadczeń w obszarze pracy socjalnej i polityki społecznej*, w: T. Pawlak-Lis (red.), *Organizowanie społeczności lokalnej. Analizy. Konteksty. Uwarunkowania*. Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa: 17–33.
- Labus A. (2015). *Domy międzypokoleniowe odpowiedzi na starzenie się społeczeństwa w XXI wieku*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica”, 4 (315): 71–90.
- Nózka M., Smagacz-Poziemska M. (2013). *Srebrna praca socjalna – adekwatność i potencjał usługi*. „Zeszyty Pracy Socjalnej”, 2 (18): 39–52.
- Schatzki T. (2002). *The Site of the Social*. The Pennsylvania State University, Pennsylvania.
- Seawright J., Gerring J. (2008). *Case selection techniques in case study research. A menu of qualitative and quantitative options*. „Political Research Quarterly”, 2 (61): 294–308.
- Smolińska-Theiss B. (2011). *Praca socjalna w Niemczech – patchwork środowiskowych idei i działań*, w: T. Pawlak-Lis (red.), *Organizowanie społeczności lokalnej. Analizy. Konteksty. Uwarunkowania*. Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa: 121–141.
- Spasiewicz-Bulas M. (2013). *Kształtowanie przestrzeni miejskiej przez i dla seniorów*. „Zeszyty Pracy Socjalnej”, 3 (18): 85–91.
- Straczuk J. (2013). *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń; http://fnp.org.pl/monografie/images/Files/cmentarz%20i%20st%C3%B3%C5%82_open.pdf (dostęp: 12.02.2017).
- Stephan G.W., Stephan W.C. (2007). *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, tłum. M. Kacmajor. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Szukalski P. (2015). *Regionalna polityka senioralna*. „Polityka Senioralna”, 1: 27–29.
- Twelvetrees A. (2014). *Pracując ze społecznością*, red. nauk. T. Kaźmierczak, tłum. A. Konieczna-Purchała. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Zalewska J. (2011). *Człowiek starszy – aktywny podmiot polityki społecznej? Koncepcja upodmiotowienia a pluralizm rynkowy*, w: M. Raclaw (red.), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*. Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa: 35–56.
- Założenia długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020*; <https://www.mpips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/zalozenia-dlugofalowej-polityki-senioralnej-w-polsce-na-lata-20142020/> (dostęp: 24.10.2017).